mojamowapogrzebowa.pl

Kochani, dziękuję, że jesteście dziś razem z nami.

Stoimy tu, by pożegnać Jana Kowalskiego — dla nas: Tata Janek —
i by uczciwie, spokojnie i z wdzięcznością opowiedzieć o życiu, które wiele nas nauczyło.

Tato, będę mówił do Ciebie tak, jak zawsze: prosto, bez patosu.
Jestem Twoim najstarszym synem, Michałem.
Byliśmy blisko. Łączyły nas rozmowy o historii i długie milczenia w naturze,
kiedy wystarczał szum drzew, żeby zrozumieć więcej, niż da się powiedzieć słowami.

Urodziłeś się 14 maja 1959 roku w Krakowie.
Ukończyłeś historię na UJ i przez 35 lat uczyłeś jej w liceum.
Wychowałeś dwoje dzieci — mnie i Agatę —
z Anią, Twoją żoną i towarzyszką codzienności.
Zostawiasz trójkę wnuków, którzy już dziś powtarzają Twoje żarty
i pytają, kiedy znów pojedziemy na wycieczkę tak jak z Tobą.

Byłeś nauczycielem z krwi i kości.
Cierpliwym, przenikliwie mądrym, sprawiedliwym.
Uczyłeś faktów — ale przede wszystkim uczyłeś myśleć.
Twoi uczniowie mówili: „U Pana Kowalskiego najpierw się słuchało,
potem zadawało pytania, a dopiero na końcu robiło notatki”.
Nigdy nie gasiłeś ciekawości — podsycałeś ją.
I chyba dlatego tyle osób do dziś wspomina Twój spokojny głos
i to, że w trudnych chwilach potrafiłeś jedną trafną uwagą rozjaśnić sytuację.
A kiedy trzeba było, rzucałeś żartem, który zdejmował napięcie
tak, jakbyś wyłączał niepotrzebny hałas.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Po lekcjach zwykle zabierałeś w rękę aparat.
Analogowy — bo lubiłeś czekać na efekt i ufałeś procesowi.
Szedłeś w stronę światła i śladów historii:
stare mury, mosty, podwórka, twarze ludzi.
W górach byłeś w swoim żywiole.
Na rowerze też — potrafiłeś skręcić w boczną ścieżkę
tylko dlatego, że wydawała się ciekawsza.
Wędkowanie — cisza, woda, cierpliwość — to był Twój świat.
A wieczorami reportaże i biografie; lubiłeś rozumieć, jak to było naprawdę
i co sprawia, że człowiek nie daje się bylejakości.

Tato, jedno z moich najpiękniejszych wspomnień to nasza wyprawa kajakowa na Mazury.
Płynęliśmy w milczeniu, a Ty nagle podałeś mi mapę
i powiedziałeś: „Teraz Ty prowadź.”
Miałem wątpliwości. Było kilka odnóg, woda niosła, wiatr też.
Ty tylko dopytałeś, co widzę, co mi mówi mapa, co podpowiada zdrowy rozsądek.
Nie dałeś gotowej odpowiedzi — dałeś przestrzeń.
Ufałeś mojej decyzji i pomogłeś mi zaufać samemu sobie.
Dopłynęliśmy dobrze — i dziś myślę, że wiele razy w życiu
właśnie tak płynęliśmy: Ty obok, spokojny, uważny,
z pytaniem, które otwiera, a nie zamyka.

W domu miałeś swoje stałe zasady:
uczciwość nie podlega negocjacjom,
szacunek należy się każdemu,
za rodzinę odpowiadamy czynami, nie deklaracjami.
Nie mówiłeś o tym dużo — po prostu tak żyłeś.
Angażowałeś się w sprawy lokalne,
nie dla braw, tylko dlatego, że wspólnota to nie słowo, lecz codzienna robota.

Potrafiłeś żartować z siebie, a nie z innych.
Byłeś wymagający, ale nigdy surowy.

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Kiedy zawalaliśmy sprawy — mówiłeś: „Trudno, naprawmy to”.
Kiedy coś wychodziło — mówiłeś: „Dobra robota, idziemy dalej”.
Taki prosty rytm odpowiedzialności i radości z sensownie wykonanej pracy.
Tego rytmu będzie nam brakować.

Będzie nam brakować Twojego głosu,
który uspokajał jak znany dobrze szlak.
Twoich porad — krótkich, celnych, bez wielkich słów.
I Twoich żartów, które zawsze pojawiały się w najlepszym momencie,
jak światło zapalane w odpowiedniej chwili.

Tato, byłeś dla nas bezpiecznym brzegiem i zachętą, by wypływać dalej.
Znasz nas: będziemy biec, pracować, czasem się o siebie potykać.
Ale pamiętamy Twoją prośbę — byśmy pamiętali o sobie nawzajem,
i żeby niedzielne obiady dalej nas zbierały przy jednym stole.
Obiecuję: będziemy się spotykać.
Będziemy rozkładać mapę tygodnia, jak kiedyś mapę jezior,
i decydować razem, którędy płynąć.

Dziękuję Ci za lekcje historii, które zaczynały się w podręcznikach,
a kończyły w terenie — na spacerze po mieście, na szlaku, nad rzeką.
Dziękuję Ci za to, że mogłem być Twoim partnerem do rozmów,
a nie tylko synem do pouczania.
Dziękuję za każdą wspólną wyprawę, za kadry zapisane w albumach i w naszych głowach,
za to, że uczyłeś, jak patrzeć, żeby widzieć.

Dziś żegnamy Cię w smutku — ale też w poczuciu wdzięczności.
Bo Twoje 65 lat to nie jest tylko liczba.
To są setki młodych ludzi, którym pomogłeś znaleźć kierunek.
To jest rodzina, która stoi tu razem.
To są wartości, które działają, gdy jest trudno.
To jest śmiech, który wróci, kiedy najdzie nas cisza.

Tato Janku, Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl
nie ma Cię po tej stronie, ale nie jesteś daleko.
Jesteś w naszych nawykach — kiedy odkładamy sprawy na później, słyszymy Twoje „zrób to porządnie”.
Jesteś w naszych rozmowach — gdy najpierw słuchamy, potem mówimy.
Jesteś w naszych planach — kiedy wybieramy drogę, która nie musi być najłatwiejsza, ale jest właściwa.

A kiedy znów będziemy nad wodą
i znów rozłożę mapę, zrobię to tak, jak mnie nauczyłeś:
spokojnie, uważnie, z szacunkiem dla trasy i ludzi obok.
I powiem dzieciom, dlaczego ta lekcja jest ważniejsza niż wszystkie testy razem wzięte.

Dziękuję Ci, Tato, za życie uczciwie przeżyte.
Za miłość, która nie potrzebowała wielkich słów, żeby była pewna.
Za to, że pokazałeś nam, jak być dobrym człowiekiem, kiedy nikt nie patrzy.

Żegnamy Cię z miłością.
A nasza dalsza droga — rodziny, przyjaciół, uczniów —
będzie najprostszym sposobem, by Cię uhonorować:
będziemy żyć tak, żebyś mógł na nas spojrzeć i powiedzieć swoim tonem:
„Dobra robota. Idziemy dalej.”

Do zobaczenia, Tato Janku.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą mojamowapogrzebowa.pl.Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne spersonalizowane przemówienie teraz namojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl